

Stowarzyszenie Absolwentów
Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

Biuletyn Absolwenta nr 66



*Rektor Elekt Akademii Wychowania
Fizycznego we Wrocławiu
dr hab. ANDRZEJ ROKITA, prof. AWF
Wrocław*

MARZEC 2016

Spis treści

Od redakcji	3
<u>Z życia uczelni</u>	
70 lat AWF we Wrocławiu	4
Rektor Elekt Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu na kadencję 2016-2020 dr hab. Andrzej Rokita, prof. nadzw.	6
Podpisanie umowy o współpracy AWF we Wrocławiu z Polskim Związkiem Pływackim EDUBALLE do wszystkich polskich szkół	8
Spotkanie wigilijne	10
Oplatkowe Spotkanie Seniorów Uczelni z JM Rektorem	10
Wyróżnienia dla Rektora prof. dr hab. Juliusza Migasiewicza	11
<u>Z życia organizacji</u>	
Honorowa lista wszystkich sponsorów roku 2015	12
Wigilijny opłatek 2015 r.	13
Wieczór Kolęd 2016 r.	15
VII Integracyjny Turniej „BOULE SOFT 2016”	17
<u>Zjazdy rocznikowe</u>	
...już szron na głowie.....	19
<u>Sylwetki</u>	
Nasi absolwenci, olimpijczycy – Paulina Brzeźna-Bentkowska	22
Wyróżnienie	27
<u>Wspomnień czar</u>	
Pirotechnicy	29
Przez Golgotę Wschodu do Wrocławia	31
<u>Pro memoria</u>	
Wspomnienie!	37
Aniu!	37
<u>Listy</u>	
Życzenia	38
Koleżanki i koledzy absolwenci	41
<u>Sport</u>	
Prof. Andrzej Rokita - działaczem sportowym Dolnego Śląska	42
Plebiscyt „Życia Akademickiego” na najlepszego sportowca i trenera	43
Odsłonięcie pomnika doc. dr. Bronisława Haczkiwicza	45
XXX Memoriał im. Bronisława Haczkiwicza	46
Dr Piotr Kunysz członkiem Społecznej Rady Sportu	47
Dr Urszula Włodarczyk Dyrektorem Departamentu Sportu Wyczynowego w Ministerstwie Sportu i Turystyki	48
<u>Humor</u>	
Olejnicza w anegdocie - z notatnika Henryka Nawary	49
Z Maksymem nikt nie wygra	50
TERMINARZ SPOTKAŃ W 2016 R.	51

Od redakcji

IDZIE MŁODE... (parafrazując „idzie nowe”)

Niewątpliwie najważniejszą informacją w ostatnim czasie jest wiadomość o wyborach nowych władz AWF Wrocław. Niespodzianki w kwestii wyboru JM Rektora nie było. Był jeden kandydat i on zwyciężył. Sylwetkę prof. dr. hab. Andrzeja Rokity prezentujemy na łamach naszego biuletynu w dalszej części. Biorąc pod uwagę relatywnie młody wiek rektora-elekta i jego dotychczasowe zaangażowanie w działalność naukową, dydaktyczną i sportową, można mieć nadzieję, że Akademia Wychowania Fizycznego będzie już nie tylko najlepsza w Polsce, ale zacznie się liczyć również w świecie. Czego życzymy całej społeczności AWueFiackiej.

Nie ma chyba wśród nas nikogo, kto nie chciałby kończyć teraz 25 lat. Z pewnością świętowalibyśmy na całego. I mam nadzieję, że będziemy świętować, bo oto nasze Stowarzyszenie Absolwentów obchodzi w tym roku właśnie 25-lecie powstania. Tak więc nie bacząc na osobisty wiek metrykalny życzymy sobie w tym jubileuszowym roku, abyśmy czuli się jak 25-latk! Na celebrację obchodów ćwierćwiecza zapraszamy na specjalny PIKNIK POD KASZTANAMI już 20 maja.

Nie sposób nie wspomnieć o jeszcze większym święcie – obchodach 70-lecia istnienia naszej Alma Mater. To ważne wydarzenie, którego kulminacją będą uroczystości, spotkania i bal (21-23.10.2016r.), jest szeroko opisywane na stronie internetowej www.awf.wroc.pl. My ze swej strony pragniemy pomóc w zapisaniu się na listę uczestników październikowych obchodów. Wraz z biuletynem przesłaliśmy Wam FORMULARZ, który po wypełnieniu możecie wysłać na nasz adres. A my dopełnimy formalności rejestracyjnych. Wam pozostanie jeszcze wpłacenie odpowiedniej kwoty na konto Uczelni. Zachęcamy również do powiadomienia innych znajomych ABSOLWENTÓW o tym ważnym dla nas wydarzeniu.

Z pewnością zauważyliście, że obecny numer naszego BIULETYNU jest skromniejszy, niż zazwyczaj. Można to tłumaczyć brakiem relacji ze zjazdów rocznikowych, które zimą się nie odbywają, a także „zbieraniem sił” do specjalnego numeru jubileuszowego, który mamy nadzieję będzie odpowiednio odświętny.

I a propos świąt - wprawdzie ten numer dotrze do Waszych rąk już po Świętach Wielkiej Nocy, ale składamy serdeczne życzenia wszystkim „zwyčajnym”, „nadzwyczajnym”, „wspierającym” i w ogóle wszystkim sympatykom naszej wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego, zarówno zrzeszonym jak i wyrażającym swą sympatię poza ramami Stowarzyszenia Absolwentów. 25-LATKI TO MY!

Zbigniew Najsarek

PS W poprzednim numerze wkradły się istotne chochliki drukarskie, za które przepraszamy autorów i czytelników.

Z życia uczelni

70 lat AWF we Wrocławiu

Koleżanki i Koledzy, Absolwenci wrocławskiej Akademii
Wychowania Fizycznego



W 2016 r. będziemy obchodzić 70-lecie naszej Słonecznej Uczelni. Główne uroczystości odbędą się w dniach 21–23 października 2016.

W programie obchodów znajdują się m.in.:

- zwiedzanie nowych i

zmodernizowanych obiektów Uczelni,

- wystawa archiwalnych zdjęć upamiętniających okres siedemdziesięciu lat Szkoły,
- spotkania rocznikowe i spotkania w katedrach,
- zawody sportowe,
- uroczyste posiedzenie Senatu z udziałem wszystkich przybyłych gości,
- tradycyjny Bal Absolwenta.

Zawiadomcie swoich przyjaciół z roku, zapiszcie się za pomocą podanego niżej linka i wspólnie z nami świętujcie 70-lecie swojej Uczelni

Już dziś serdecznie zapraszamy wszystkich Absolwentów do wzięcia udziału w tym wyjątkowym wydarzeniu.

Zapisy na zjazd (formularz zgłoszeniowy na stronie www.70lecie.awf.wroc.pl).

Koszt uczestnictwa (pamiątka, okolicznościowa akademia, bal) – 250 zł od osoby.

Koszt uczestnictwa małżeństw AWF – 400 zł od pary.

Wpłaty będą przyjmowane do 20.10.2016 r.

Wpłaty dokonane po 20.06.2016 r. – dodatkowo 50 zł od osoby (koszt 300 zł od osoby).

Wpłat prosimy dokonywać przelewem na konto AWF Wrocław:

77 1240 3464 1111 0010 6320 9674

tytułem „Zjazd 70-lecie 706 81-01, imię nazwisko – rok ukończenia studiów”.

Ważne dla wpłacających z zagranicy:

konto w PLN PL 77 1240 3464 1111 0010 6320 9674

konto EURO PL 22 1240 3464 1978 0010 6321 0188

konto USD PL 10 1240 3464 1787 0010 6321 0351

SWIFT (BIC) - PKOPPLPW

Informacje: e-mail 70lecie@awf.wroc.pl, telefon **600 081 775**.

Na stronie www.70lecie.awf.wroc.pl podajemy adresy proponowanych przez nas miejsc noclegowych we Wrocławiu, w których możecie samodzielnie zarezerwować **nocleg na czas trwania zjazdu**.

Roboczy program obchodów 70-lecia AWF we Wrocławiu

20.10.2016, czwartek

- 16.00 - 20.00 - Biuro i rejestracja wejście główne Hala Wielofunkcyjna, (Stadion Olimpijski, ul. Mickiewicza)

21.10.2016, piątek

- 8.00 - 18.00 - Biuro
- 10.00 - 13.00 - Spotkania w katedrach
- 13.00 - 15.00 Zwiedzanie uczelni (wystawy, m.in. galeria AZS AWF, wystawa Stowarzyszenia Absolwentów)
- 13.00 - Spotkanie Absolwentów z Władzami Uczelni - Pola Marsowe (Stadion Olimpijski)
- 13.00 - 18.00 - Imprezy sportowe
- 17.00 - Spotkania rocznikowe
- 19.00 - Biesiada „Awuefiaków” z Kaliną-taras P-5, Pola Marsowe (Stadion Olimpijski)

22.10.2016, sobota

- 8.00 - 10.00, 14.00 - 18.00 - Biuro
- 8.00 - Msza w Katedrze
- 9.00 - 10.00 - Odwiedzanie grobów profesorów i kolegów z roczników
- 11.00 - Uroczyste posiedzenie Senatu - Hala Stulecia
- 14.00 - 18.00 - Imprezy sportowe, zwiedzanie Uczelni
- 20.00 - Bal w Hali Stulecia

Komitet Organizacyjny

**Rektor Elekt Akademii Wychowania Fizycznego we
Wrocławiu na kadencję 2016-2020
dr hab. Andrzej Rokita, prof. nadzw.**



Andrzej Rokita urodził się 23 lipca 1968 r. w Byczynie. W 1992 r. ukończył studia w AWF we Wrocławiu i rozpoczął pracę jako asystent w Katedrze Zespołowych gier Sportowych. W młodości uprawiał grę w piłkę ręczną w KS Metal Kluczbork oraz w AZS Politechnika Wrocławska. Przez dwa lata pracował jako trener piłki ręcznej juniorów w MKS Juvenia Wrocław. W 1997 r. ukończył studia doktoranckie, pisząc pod kierunkiem prof. Tadeusza Koszcyca dysertację pt. „Zainteresowanie formami aktywności ruchowej, a postawa wobec kultury fizycznej uczniów szkół ponad podstawowych”. Stopień

naukowy doktora habilitowanego uzyskał w 2009 roku. Od 2010 r. zatrudniony jest w naszej Uczelni na stanowisku profesora nadzwyczajnego. W latach 1998 - 1999 był pełnomocnikiem prorektora ds. współpracy z zagranicą, jednocześnie pełnił funkcję uczelnianego koordynatora programu Socrates-Erasmus. Aktywnie uczestniczył w pracach komisji ds. akredytacji Wydziału Wychowania Fizycznego. Był członkiem Rady Wydziału Wychowania Fizycznego, Wydziałowej Komisji Dydaktyki, Senackiej Komisji ds. Informatyzacji Uczelni, przewodniczącym Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej. Przez dwie kadencje pełnił funkcję prodziekana ds. studiów dziennych Wydziału Wychowania Fizycznego. Od roku 2008 sprawuje funkcję prorektora ds. studenckich i sportu akademickiego. Współtworzył piłki edukacyjne Edubal i jest aktywnym propagatorem tej nowatorskiej formy szkolenia oraz nauczania dzieci i młodzieży. Jest współautorem ogólnopolskiego programu Ministerstwa Sportu i Turystyki „Mały mistrz”. Przewodniczy działalności Komisji Nauki przy Radzie Sportu ZG AZS. Jest członkiem Wrocławskiej Rady Sportu, a także prezesem Klubu Sportowego AZS-AWF Wrocław.

Andrzej Rokita pełnił, lub czyni to nadal, liczne funkcje także poza Uczelnią. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Nauk o Kulturze Fizycznej oraz członkiem European College of Sport Science, a także wiceprezesem

Międzynarodowego Towarzystwa Naukowego Gier Sportowych. W latach 2001-2004 był ekspertem Ministerstwa Edukacji Narodowej, wchodząc w skład komisji kwalifikacyjnych dla nauczycieli ubiegających się o awans zawodowy. Jest członkiem Zespołu Ekspertów ds. reformy zajęć ruchowych w edukacji wczesnoszkolnej działającym przy Ministerstwie Edukacji Narodowej, członkiem Zespołu ds. Sportu Akademickiego przy Polskim Komitecie Olimpijskim, Zespołu Ekspertów ds. Programu Rozwoju Sportu Akademickiego przy Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Trzykrotnie wchodził w skład kierownictwa polskiej misji uniwersjadowej, a w roku 2013 był szefem reprezentacji Polski podczas Zimowej Uniwersjady w Trentino.

Andrzej Rokita jest promotorem trzech zakończonych oraz dwóch wszczętych przewodów doktorskich, a także autorem i współautorem ponad 100 artykułów, trzech książek i wielu innych opracowań. Za całokształt działalności zawodowej uhonorowany został Medalem Komisji Edukacji Narodowej. O swoich planach związanych z kierowaniem Uczelnią mówi: *„Mam sprecyzowaną koncepcję programową zarządzania Akademią w najbliższych czterech latach. Chciałbym aby jej główną ideę wyrażało hasło „Stabilizacja i Rozwój”. W pierwszym odczuciu te dwa pojęcia mogą się wydawać sprzeczne. W stabilizacji dostrzegam raczej siłę i bezpieczeństwo. Siła Szkoły daje jej bezpieczeństwo i trwałość bytu na rynku edukacyjnym i naukowym. Chcę, aby stabilizacja Uczelni stanowiła także czynnik determinujący świadomość i byt osób z nią związanych – studentów i pracowników. Chcę aby studenci mieli pełne przekonanie o słuszności wyboru Akademii i w przyszłości, z racji zdobycia właśnie w niej kompetencji zawodowo-społecznych osiągnęli pełną stabilizację życiową. Chcę również, aby nasi pracownicy czuli prawdziwą stabilizację dzięki temu, że są członkami społeczności Uczelni. Kiedy taka stabilizacja będzie możliwa? Tylko wówczas, gdy wszyscy wspólnie podejmiemy trud działań zmierzających do dynamicznego rozwoju. Jedynie ciężka praca i dążenie do uzyskania jak najwyższego poziomu we wszystkich obszarach naszego działania mogą być gwarantem stabilizacji. Ostatnie dwie, a w zasadzie cztery kadencje dały Akademii bardzo wiele. Liczne jej sukcesy powinny stanowić dobrą odskocznice do dynamicznego odbicia się w skoku ku prężnemu rozwojowi we wszystkich aspektach funkcjonowania Uczelni”*

Andrzej Rokita to utalentowany, pełen inwencji organizator i koordynator wszelkich poczyną. Konsekwentny i precyzyjny w działaniu. Wymagający, ale potrafiący także dostrzec i docenić trud innych. Szanowany przez współpracowników, lubiany przez studentów. Ma życzliwe i pogodne usposobienie. Czas wolny najchętniej spędza wraz z żoną i 12 letnią córką Karoliną na łonie przyrody.

W imieniu wszystkich czytelników Biuletynu, absolwentów naszej Słonecznej Uczelni życzymy Rektorowi Elektowi spełnienia wszystkich ambitnych, dalekosiężnych planów i zamierzeń.

Henryk Nawara

Podpisanie umowy o współpracy AWF we Wrocławiu z Polskim Związkiem Pływackim



Od lewej prof. Andrzej Rokita, prof. Krystyna Zatoń i Andrzej Kowalski

W dniu 14 listopada 2015r. na krytej pływalni AWF Wrocław im. Bogdana Czabańskiego, podpisano *Porozumienie Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu oraz Polskiego Związku Pływackiego w sprawie kształcenia kandydatów do podejmowania działalności szkoleniowej w sporcie.*

Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu reprezentowana była przez J.M. Rektora prof. dr hab. Juliusza Migasiewicza oraz Prorektora ds. Studenckich i Sportu Akademickiego – dr hab. Andrzeja Rokitę, prof. AWF Wrocław. Ze strony władz Polskiego Związku Pływackiego porozumienie podpisał Prezes Polskiego Związku Pływackiego Andrzej Kowalski. W spotkaniu udział wzięli: Dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego, Kierownik Katedry Aktywności Ruchowej w Środowisku Wodnym – prof. dr hab. Krystyna Zatoń oraz Zbigniew Dubiel – Prezes Dolnośląskiego Okręgowego Związku Pływackiego. Obie strony zadeklarowały utrzymywanie pełnej współpracy w zakresie kreowania rozwiązań programowo-organizacyjnych kształcenia kandydatów do prowadzenia działalności szkoleniowo-treningowej w sporcie pływackim. Akademia prowadzić będzie działalność edukacyjną, realizowaną w formie studiów I i II stopnia, studiów podyplomowych oraz kursów kwalifikacyjnych, prowadzącą do wyposażania kandydatów pretendujących do podjęcia działalności szkoleniowo-treningowej

w sporcie w niezbędne kompetencje na poziomach instruktora sportu oraz trenera sportu Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu w zakresie pływania.

Podpisanie porozumienia korespondowało z odbywającym się na Krytej Pływalni AWF XXVI Memoriałem Marka Petrusewicza – zawodami pływackimi mającymi wieloletnią historię, na stałe wpisanymi w kalendarz imprez Polskiego Związku Pływackiego. Inspiracją rozgrywania tych zawodów jest postać wrocławianina – Marka Petrusewicza, rekordzisty świata z 1953 roku na dystansie 100m stylem klasycznym. Tegoroczny bieg memoriałowy - 100m stylem klasycznym mężczyzn, dostarczył wiele emocji, bowiem walkę o prymat zwycięstwa stoczyli dwaj czołowi zawodnicy: Piotr Siemiński (UKS Żoliborz Warszawa) oraz Jan Kałusowski (MKS Trójka Łódź). Siemiński finiszował jako pierwszy z czasem 1:01,61, tuż za nim Kałusowski 1:01,99, obaj poprawiając przy tym najlepszy wynik juniorów 15-letnich na tym dystansie.

EDUBALLE do wszystkich polskich szkół

W dniu 19 grudnia 2015 r. na spotkaniu w Wałbrzychu, Pani Minister Edukacji Narodowej Anna Zalewska, po obejrzeniu lekcji pokazowej z wykorzystaniem „edubali” prowadzonej przez dr Ireneusza Cichego i wykładzie prof. Andrzeja Rokity, ogłosiła, że projekt „EDUBALL” wejdzie do wszystkich polskich szkół i każda otrzyma zestaw 100 piłek edukacyjnych.



Uczestnicy konferencji „Mały Mistrz”

Spotkanie wigilijne

W dniu 18 grudnia 2015 roku na spotkaniu wigilijnym JM Rektor Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu prof. dr hab. Juliusz Migasiewicz podziękował wszystkim tym, którzy przyczynili się do sukcesów Uczelni. Następnie życzył pracownikom oraz studentom naszej Uczelni radosnych, przepełnionych spokojem, miłością i rodzinnym ciepłem świąt Bożego Narodzenia, a w nowym 2016 roku pomyślności, szczęścia, wytrwałości w dążeniu do celów oraz wielu sukcesów wszelkiego rodzaju.



JM Rektor Juliusz Migasiewicz składa życzenia świąteczne i noworoczne

Oplatkowe Spotkanie Seniorów Uczelni z JM Rektorem



18 grudnia 2015 roku miało miejsce opłatkowe spotkanie seniorów naszej Uczelni i JM Rektora zorganizowane wspólnie z Centrum Historii Uczelni.

W holu budynku przy ulicy Witelona

JM Rektor prof. dr hab. Juliusz Migasiewicz, tradycyjnie przedstawił przybyłym Gościom osiągnięcia Uczelni w roku minionym oraz najbliższe plany i zamierzenia na nadchodzący 2016 rok. Zebrany życzył dużo zdrowia, pomyślności, szczęścia i jeszcze wielu sukcesów, a także szczęśliwych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz udanego Nowego Roku.

Wyróżnienia dla Rektora prof. dr hab. Juliusza Migasiewicza

JM Rektor Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu prof. dr hab. Juliusz Migasiewicz otrzymał medal pamiątkowy „Merito de Wratislavia” – Zasłużony dla Wrocławia oraz dyplom gratulacyjny od Prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza za wieloletnią pracę i zaangażowanie na rzecz sportu wrocławskiego oraz akademickiego.

Również od Marszałka Województwa Dolnośląskiego Cezarego Przybylskiego otrzymał wyróżnienie w uznaniu za wieloletnią pracę naukową i pedagogiczną w dziedzinie kultury fizycznej oraz podziękowanie za aktywną, życzliwą i owocną współpracę z Samorządem Województwa Dolnośląskiego na rzecz rozwoju sportu powszechnego i infrastruktury sportowej Dolnego Śląska.



Wyróżnienia dla Rektora prof. dr hab. Juliusza Migasiewicza

Z życia organizacji

Honorowa lista wszystkich sponsorów roku 2015

Dyplom złoty

Eugenia Ostapowicz

Dyplom srebrny

Genowefa Ostapowicz

Andrzej Wit

Dyplom brązowy

Tadeusz Babski

Grzegorz Freus

Urszula Habecki

Andrzej Iwański

Mieczysław Kicera

Ewa Olefir

Katarzyna Orłowska

Bogdan Ostapowicz

Janusz Pauli

Stefania Sikorska

Roman Proszowski

Adam Stocki

Aleksandra Szlachta

Maria Tódtmann



Składamy serdeczne podziękowanie wszystkim wspomagającym nas darczyńcom za okazaną bezinteresowną pomoc w realizacji naszej działalności statutowej, a tym samym pozwalającą na wydawanie Biuletynów.

Zarząd Stowarzyszenia

Wigilijny opłatek 2015 r.

*W naszym gronie wszyscy wiedzą
od Kopysia Władka
że Wigilia w Dworze Polskim
to prawdziwa gratka.
Stoły pięknie zastawione
na białym obrusie
są pierogi, śledzie, barszczyk,
są też krokiecusię.
A do ciasta kompot z suszu,
herbata i kawa,
są życzenia, śmiechy swary,
jest przednia zabawa.
A na koniec kiedy przyjdzie
czas na pożegnanie,
radość z twarzy szybko znika
w sali cisza nastanie.*

Oboje z żoną zawsze z utęsknieniem oczekujemy kolejnego spotkania w Dworze Polskim. Szczególnym uczuciem darzymy spotkanie opłatkowe i wieczór kolęd. Jak tylko zdrowie pozwala to i w maju odwiedzamy Wrocław na pikniku pod kasztanami. Na spotkanie opłatkowe przygotowaliśmy okolicznościowy wierszyk, którym rozpocząłem tekst opisujący wrażenia z grudniowej wizyty w Dworze Polskim.

Już wchodząc na Rynek ukazał nam się przemiły widok pięknej choinki oraz wspaniały wystrój całego Rynku. Sala na pierwszym piętrze Dworu Polskiego urzekła pięknem i nastrojem – czuliśmy się jakbyśmy byli



Jarmark Bożonarodzeniowy na Wrocławskim Rynku



Fot. H. Sienkiewicz

Władze Stowarzyszenia składają świąteczne życzenia

uczestnikami nie we współczesnym czasie.

Siadamy z żoną zawsze na tym samym miejscu, rezerwując jeszcze kilka krzeseł dla ewentualnych koleżanek i kolegów z roku. Niestety spotykamy zawsze Bogusię, Krysę (na zmianę) i niezawodnego Władka. Tak też było i na

ostatnim spotkaniu. Mimo to, już po krótkiej chwili zadumy, gdy sala wypełniła się „po brzegi”, gdy rozpoczęły się rozmowy, wspomnienia, no i niezawodne – jak się czujesz, i co u ciebie? – humor wrócił na swoje miejsce. Następnym cieszącym widok momentem było pojawienie się na stołach różnych smakowitych potraw oraz napojów, które bardzo szybko zaspokoili apetyt. Kulminacyjnym jednak momentem było dzielenie się opłatkiem. To dla nas wszystkich wyjątkowy moment. To coś, co odczuwa się raz w roku i pamięta do następnego. To moment, w którym nie ważne jest, z którego rocznika jest koleżanka czy kolega. Wszyscy tworzymy wtedy jedność. I to jest piękne. Dlatego apel do wszystkich, aby nie zaniedbywać tych spotkań. Bo tego, co na nich przeżywamy, nie da się już powtórzyć.

Czas tego spotkania upłynął bardzo szybko i po przynajmniej częściowym wyczerpaniu tematów sala zaczęła powoli pustoszeć. Goście tego urokliwego wieczoru rozstawali się w radosnym nastroju, choć my czyniliśmy to z



Fot. H. Sienkiewicz

Frekwencja dopisała



Fot. H. Sienkiewicz

Uczestnicy spotkania dzielą się opłatkiem

małym smutkiem....

Kończąc, bardzo serdecznie pragniemy podziękować i robimy głęboki ukłon w stronę organizatorów za umożliwienie nam doznania przeżyć, o których wyżej wspominałem.

A więc do zobaczenia na opłatku za rok.

Bronisław Pietras

Wieczór Kolęd 2016 r.

12 stycznia postanowiłam wybrać się na spotkanie pt. „Wieczór Kolęd”, jak co roku organizowane przez Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego. Wieczór był deszczowy i ponury, pomyślałam wówczas, że prawdopodobnie przyjdzie bardzo mało ludzi. Tymczasem, ku mojemu zaskoczeniu, po wejściu na salę, zobaczyłam licznie zgromadzone roześmiane towarzystwo, zajęte wesołymi rozmowami.

Dusia Jezierska z wdziękiem przywitała przybyłych, a Inka Warężak



Fot. H. Sienkiewicz

Inka Warężak uśmiechem wita przybyłych

również z wdziękiem przypomniała o zaległych składkach. Gros osób stanowiły starsze roczniki, które mogą być wzorem do naśladowania, bo ani zła pogoda, ani różne dolegliwości zdrowotne, ani kłopoty z dojazdem nie stanowią dla nich przeszkody do spotkania się, a wspólne

śpiewanie kolęd jest jeszcze jedną taką okazją.

Szampan, kawa, herbata i ciasteczka, były tylko smacznym dodatkiem, bo główną atrakcją wieczoru było oczywiście - chóralne śpiewanie kolęd. Zadbano o śpiewniki, więc nie było kłopotu z odśpiewaniem wszystkich zwrotek. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że fortepian, przy którym akompaniował nam kolega Romek Wajler, ma przeszło 100 lat. Tradycyjnie fotodokumentację robił Henio Sienkiewicz, starając się ująć każdemu przynajmniej 10 lat.

Było to miłe, radosne, pełne poczucia więzi, spotkanie. Szkoda tylko, że struny głosowe nie miały tej mocy co dawniej, ale jest nadzieja, że przez rok nabiorą nowej siły, czego sobie i innym życzę.

Ludka Rymer

P.S.

*Można dodać jeszcze zwrotkę kolędy:
"Podnieś rączkę Boże Dziecię,
błogosław ojczyznę miłą.
W dobrych radach, w dobrym bycie,
wspieraj jej siłę Swą siłą..."*

Pozdrawiam L.



Fot. H. Sienkiewicz

Chór kolędujących przy stuletnim fortepianie

VII Integracyjny Turniej „BOULE SOFT 2016”



Stoją od lewej: Regina Warężak, Jadwiga Świętochowska, Halina Jezierska, Ewa Kaczor i Andrzej Scheuer

W dniu 12 lutego 2016 roku zostały zorganizowane przez Stowarzyszenie na Rzecz osób Starszych, Chorych i Niepełnosprawnych KOLORY NADZIEI oraz Uniwersytet Trzeciego Wieku przy Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu, zawody integracyjne w boule. Odbłyły się w hali sportowej S t u d i u m W y c h o w a n i a

Fizycznego i Sportu Uniwersytetu Ekonomicznego. Udział w nich wzięły czteroosobowe zespoły z wrocławskich Domów Pomocy Społecznej, Uniwersytetów Trzeciego Wieku oraz zaproszeni goście z Klubu Sportowego „Petanque Jedlina” z Jedliny i Wałbrzycha, a także Stowarzyszenia Absolwentów AWF we Wrocławiu. Zawody miały uroczystą oprawę z udziałem przedstawicieli Stowarzyszenia „Kolory Nadziei” i Uniwersytetu Ekonomicznego, którzy dokonali otwarcia turnieju. W czasie trwania zawodów czynny był bufet



Precyzyjny rzut Reginy Warężak



przygotowany przez organizatorów. Zawodnicy i goście mogli wzmocnić siły smacznym chlebem ze smalcem i kiszonym ogórkiem, pysznymi ciastami własnego wypieku, a w przerwie wymienitym bigosem.

Zawody odbywały się w systemie każdy z każdym. Reprezentacja Stowarzyszenia w składzie: Ewa Kaczor, Jadwiga Świętochowska, Andrzej Scheuer i Regina Warężak zajęła trzecie miejsce, otrzymując puchar, medale i dyplom.

Zawody przebiegały w bardzo koleżeńskej i sympatycznej atmosferze.

Jadwiga Świętochowska

Jadwiga Świętochowska w akcji



Reprezentacja Stowarzyszenia z pucharem i medalami w towarzystwie organizatorów

Zjazdy rocznikowe

....już szron na głowie.....

- IMMATRYKULACJA



Fot. H. Sienkiewicz

Elżbieta Piesiewicz z Teresą Palichleb

23 października 2015 roku, stadko dinozaurów w obawie, by nie stali się eksponatami Parku Jurajskiego, skradało się do tajemniczego P-4. Po powieszeniu panczyków w szatni odkryli w holu Adama Haleczkę, Mariana Golemę, Tadeusza Bobera i zrobiło się rażniej. A zupełnie swojsko

zrobiło się, kiedy witały ich uśmiechnięte od ucha do ucha Kalinki i sami jacyś przyjaźni ludzie.....nie będzie źle!

Latające berło JM Rektora niczym czarodziejska różdżka przeniosła nas na wstępny obóz do Olejnicy, za chwilę dołączyliśmy do idących ku Słońcu, Pierwszych Budowniczych z Witelona, Wielkich Wizjonerów ze Stadionu Olimpijskiego, my Dzieci Olejnicy!!! I jest, na pewno gen wuefiaka, który każe nam redagować Biuletyn, obchodzić rocznice, organizować zjazdy rocznikowe, opłatki, kolędy, kasztany i być Wielką Rodziną.



Fot. H. Sienkiewicz

Elżbieta Ptak-Zatoka i władze Uczelni



Fot. H. Sienkiewicz

Tuż po immatrykulacji

Tak jak dziś w P-4!!!
...a za murami P-4
jakiś obraz przedwy-
borczy i jazgot....

Wieczorem, na
rocznikowym spot-
kaniu wróciła nam
olejnicka młodość,
nie było o żołnawej
żonie, o mężu za-
wistniku, chorobach,
wnukach. Po Nawa-
rowych zdjęciach z
im matrykulacji,
które szybko pocho-
waliśmy jak relikwie,

zajęliśmy się sobą i tylko sobą, trochę zwariowani, trochę nieobliczalni,
jeszcze sobie bliżsi niż 50 lat temu. Bardziej niż nas, zdziwił przechodniów
z Kielbaśniczej striptiz z tańcem na stole, bo to, po pierwsze nie była piękna
dziewica, lecz podstarzały lowelas.... Towarzyszyła temu obawa spadnie,
czy nie spadnie. Nie spadł, zdjęły go służby wewnętrzne, unikając skandalu
obyczajowego.

Po wyczerpaniu
niewyczerpanych
tematów i spojrzeniu
prawdzie w oczy,
dyżurny ogłosił
capstrzyk. Jeszcze
tylko siku pod sosną,
trzeba odnaleźć swój
namiot i składane
łóżeczko z wojsko-
wym materacem.
Jeszcze tylko sen o
m a k a b r y c z n e j
pobudce w dziale
geriatrycznym ze starsząwą pielęgniarką Ziutą.



- KONSPIRACJA

24 października od rana szukaliśmy naszego Wrocławia w ruinie... Nie
znaleźliśmy Go w Afrykarium, Galeriach, na Stadionach, nie widać go było



z wysokości Sky
Tower!!! To chyba
szyby pendolino-
busów i władzo-
busów rujnują nasze
/p/ogłady...

W poszukiwaniu
młodości popołudnie
spędziliśmy w
„K o n s p i r z e”.
Wchodząc do
„Szafy” weszliśmy w
świat PRL-u do
klatki, w której się
urodziliśmy, a która

z czasem stała się zbyt ciasna. Nie ma czego żałować, no, może tego, że
byliśmy wtedy młodszy, i że trzeba coś zmienić... Po spożyciu zalewajki
ormowca, bitek zomowca, deseru kapusia, a szczególnie po wypiciu
księżycówki tajnego współpracownika, poczuliśmy się jak u siebie w
domu....czytaj w areszcie... Droga przez szafę udaliśmy się na rajd
gwiazdzisty po nocnym Wrocławiu. Po wielogodzinnym wysiłku i kilku
dogrywkach, grupy zameldowały się na mecie w Dworze Polskim. Wyników
nie ogłoszono bo:

- po pierwsze primo, ogłoszenie wyników przed zakończeniem wyborów,
to pogwałcenie ciszy wyborczej,
- po drugie primo, jak zwykle doszło do fałszerstwa,
- po trzecie primo, o 4.00 wkroczyło CBA,
- po czwarte primo, komandor udał się na wybory....

- DEMOKRACJA

25 października wybieraliśmy jak zwykle między szarym a burym, lub
jakiś tam zło...

Front Jedności Roczniaka wybrał jednomyślnie - 70 lecie Słonecznej.

Dla Alma Mater, to za rok, dla nas to już jutro, bo jutro będziemy za sobą
tęsknić my 70-letni...

Adam Rydziński

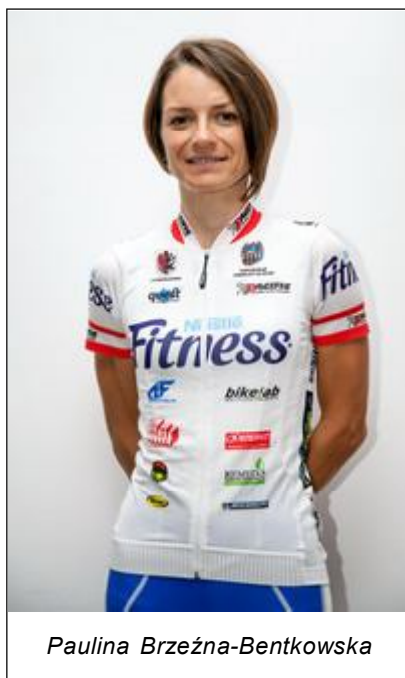
Sylwetki

Nasi absolwenci, olimpijczycy

Z grona absolwentów - olimpijczyków, którzy otwierają noworoczną edycję naszego Biuletynu prezentuję kolarkę Paulinę Brzeźną – Bentkowską, uczestniczkę igrzysk olimpijskich w Pekinie (2008).

PAULINA AGATA BRZEŹNA - BENTKOWSKA

ur. 10.09.1981, Środa Śl.



Paulina Brzeźna-Bentkowska

KOLARKA. Córka Franciszka i Agaty Stroka. Absolwentka Zespołu Szkół Ekonomicznych w Dzierżoniowie (2000, technik ekonomista, spec. finanse i rachunkowość), Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy (2004, wydz. matematyki, techniki i nauk przyrodniczych - kier. wychowanie fizyczne), AWF we Wrocławiu (2006, wydz. wychowanie fizyczne - specjalność szkolne wf), kursu instruktora kolarstwa (2011, Zespół Szkół nr 14 Wrocław ul. Brücknera 14) w ramach „Ogólnopolskiego Programu Kształcenia Kadr Sportowych” Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku.

Zawodniczka (163 cm, 52 kg) WKK Wrocław (1997), KKS Śląza Sobótka (1998-99, 2001-02), CCC Mat Ceresit

Jelcz Laskowice (2000), zawodowe grupy kolarskie kobiet UCI: Bonda Łukowski Nowogard (2002-03), MKS Start Peugeot Lublin (2004-06), AA Drink Cycling Team - Holandia (2007-08), Red-Sun - Cycling Team - H (2009-10), LKS Atom Dzierżoniów (2011-12), TKF Pacific Toruń (2013-15), MAT Atom Sobótka (2016). Trenerzy: Franciszek Brzeźny, Leontien van Moeresel, Heidi van de Vijver, Paweł Bentkowski (trenerzy klubowi), Marek Szerzyński, Michał Krawczyk (trenerzy kadry).

* 17-krotna mistrzyni Polski: wyścig ze startu wspólnego (2005 Sobótka, 2008 Złotoryja), wyścig górski (2001 Wysowa, 2002 Wysowa, 2004 Krynica, 2006 Rzecznica, 2012 Sosnowka, 2014-2015 Przesieka), jazda parami na czas (2013 Warlubie, 2014 Opatówek, 2015 Opatówek), jazda drużynowa na czas (2011 Tarnowo Podgórne, 2013 Warlubie, 2014 Godziesze Wielkie, 2015 Godziesze Wielkie), 2014 Kryterium uliczne (7-edycji).

* 15-krotna wicemistrzyni Polski: wyścig ze startu wspólnego (2003 Gorzów Wlkp. 2004 Gorzów Wlkp. 2006 Kielce, 2011 Złotoryja, 2012 Sędziszów, 2013 Sobótka,), jazda ind. na czas (2006 Chęciny, 2008 Złotoryja, 2009 Borek Wielkopolski, 2010 Jędrzejów), wyścig górski (1997 Nowa Ruda, 1999 Srebrna Góra), jazda druž. na czas (2012 Warlubie), jazda parami na czas (2011 Tarnowo Podgórne), 2014 Kryterium uliczne (7 edycji).

* 12-krotna brązowa medalistka: wyścig ze startu wspólnego (1997 Chęciny, 1998 Ustroń, 1999 Ustroń, 2001 Łazy, 2002 Częstochowa, 2009 Dolsk, 2015 Sobótka), jazda ind. na czas (2003 Gorzów Wlkp., 2006 Jędrzejów, 2013 Sobótka), w. górski (1998 Srebrna Góra, 2010 Podgórzyń).

Uczestniczka: Tour de Pologne: 2006 - 3 m., 2007 - 4 m. oraz *MŚ Juniorów:* wyścig ze startu wspólnego 1998 Valkenburg - 21 m., 1999 Verona - 13 m., jazda ind. na czas 1999 Treviso - 21 m; *ME:* wyścig ze startu wspólnego 1998 Upsala - 65 m., 1999 Lizbona - 38 m., 2000 Kielce - 82 m., 2001 Nancy - 20 m., 2002 Bergamo - 30 m., 2003 Ateny - 42 m., *mistrzostw świata (MŚ):* wyścig ze startu wspólnego 2000 Plouay DNF., 2001 Lizbona DNF., 2003 Hamilton - 52 m., 2004 Bardolino - 75 m., 2005 Madryt - 105 m., 2006 Salzburg - 56 m., 2007 Stuttgart DNF., 2008 Varese - 55 m., 2009 Mendrisio - 17 m., 2011 Kopenhaga - 19 m., 2012 Heerlen-Valkenburg - 10 m., 2013 Florencja - 17 m., 2014 Ponferrada - 18 m., jazda ind. na czas 2006 Salzburg - 32 m.

Uczestniczka Pucharu Świata: 2006 Plouay (Francja) – 15 m., 2007 La Flèche Walone – 11 m., 2009 Szwecja (jazda druž. na czas) - 7 m., ind.



Paulina Brzeźna-Bentkowska
szosowa Mistrzyni Polski -
Złotoryja 2008

Plouay – 15 m.

Ponadto w latach 2005 - 20015 startowała w: Tour de Limousin, Gracia Orlova, Spaarkase, Helmans Hills, Tour de Feminin, Krasna Lipa, Giro de Trentino, Langelais, Thuringen Rundfahrt, Auensteiner Radsporttage

Żona byłego kolarza Pawła Bentkowskiego (od 24.10.2009). Jej wujkiem jest były kolarz, Jan Brzeźny. Rada Miejska w Sobótce nadała jej tytuł Honorowego Obywatela Sobótki (27.09.2012). Mieszka w Olesznej (Dzierżoniów).

***Olimpijka 2008 Pekin:** kolarstwo szosowe, wyścig ze startu wspólnego (126 km) - 8 m. (66 start.) z czasem 3.32,45.

* * *



Paulina Brzeźna-Bentkowska na trasie wyścigu MŚ Florencja 2013

** Kto miał największy wpływ na Twoją karierę?*

Moja przygoda z rowerem rozpoczęła się dzięki Tacie, Franciszkowi. On zaraził mnie dwoma kółkami. Był wtedy trenerem szkółki w Olesznej, a także czynnym zawodnikiem. To on prowadził mnie przez większość mojej kariery. Bardzo mocnym akcentem mobilizującym był także wujek Jasiek (kolarz, olimpijczyk Jan Brzeźny). Jego wyniki dopingowały mnie do ciężkiej pracy. Zawsze marzyłam by mu dorównać. By tak jak on wystartować na MŚ i IO. Moje marzenia się spełniły.

** Skąd wzięło się u Ciebie zamiłowanie do kolarstwa, czy pamiętasz pierwsze zawody?*

Rower w moim domu był od dziecka. Nietrudno było więc go pokochać. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczęłam treningi. Trenowałam z

chłopakami. Nie było mi łatwo, ale przez to stałam się „twardą” zawodniczką. Pierwszy wyścig i pierwsza kraksa. Było to podczas kryterium ulicznego w

Miliczu. Startowałam wówczas z chłopakami. Na starcie stało nas ośmioro. Ukończyłam zawody, jako piąta, z niewielkim szlifem kolana. To było dla mnie to ! Wtedy poczułam, że chce się ścigać.

** Twoja edukacja jak wynika z biogramu była bardzo bogata. Podaj co zdecydowało, że zdecydowałaś się na wrocławskie studia?*

Po ukończeniu szkoły podstawowej chciałam iść do szkoły po której będę miała zawód. Zdecydowałam się na Liceum Ekonomiczne w Dzierżoniowie. Szło mi dobrze. Nie widziałam się jednak w roli księgowej. Zdecydowałam się rozpocząć studia związane ze sportem. Złożyłam papiery na wrocławską AWF. Napięty plan startowy spowodował, że po miesięcznej nieobecności i zaległościach z biologii i anatomii zrezygnowałam ze studiowania. Zima spędzona w domu uświadomiła mi, że jednak chcę studiować. Zdecydowałam się na zaoczne studia w Bydgoszczy. Po licencjacie postanowiłam powrócić do Wrocławia i tu napisać pracę magisterską. Pracę pisałam oczywiście o kolarstwie, o kolarstwie w mojej miejscowości.



Paulina Brzeźna-Bentkowska (druga od prawej) i Monika Brzeźna obroniły tytuł Mistrzyń Polski w jeździe parami - 2015 rok

** Jak wspominasz okres studiów, co sprawiało przyjemność, a co było prawdziwą „kulą u nogi”?*

Okres studiów wspominam bardzo miło. Był to czas nauki ale również zabawy i nowych znajomości. Przed egzaminami było bardzo ciężko, ale dobra organizacja pomogła przejść je

bez bólu. Lubiłam anatomię i fizjologię. Dzięki tym przedmiotom mogłam stać się lepsza na rowerze. Największy problem miałam z pływaniem. Na szczęście i przez to przebrnęłam.

** Jak wyglądało dalsze uprawianie sportu, pierwsze zawody krajowe i zagraniczne?*

Pierwszy wyścig to start z chłopakami w Miliczu. Było to kryterium uliczne. Było wszystko stres, kraksa i zadowolenie na mecie. Pozostawiłam za sobą 3 chłopaków. Pierwszy poważny dla mnie wyścig odbył się w Nowej Rudzie (1997) na dystansie 70 km . Były to górskie mistrzostwa Polski z metą na Św. Annie. Zająłam 2 miejsce w elicie kobiet i jednocześnie

wywalczyłam złoto w juniorkach. Byłam wtedy przeszczęśliwa. Wiedziałam, że chcę się ścigać i że Kocham góry. Mistrzostwa Świata w holenderskim Valkenburgu były moim pierwszym zagranicznym startem. Było bardzo zimno (godz. 9.00 i 5 stopni C), mokra nawierzchnia. To nie warunki dla mnie. Po starcie ruszyłam do przodu i po prostu jechałam. Wtedy jeszcze nie wierzyłam w swoje możliwości. Atakowałam na ostatnich kilometrach. Niestety zostałam złapana na 1 km przed metą. Mistrzostwa ukończyłam w okolicy 20. miejsca. Byłam usatysfakcjonowana.

**Jakie wrażenia wyniosłaś podczas startu w igrzyskach olimpijskich?*

8 sierpnia 2008 roku było bardzo gorąco na starcie i bardzo zimno na mecie. Tak wspominam igrzyska. Do przejechania miałyśmy 126 km z dwoma długimi podjazdami wzdłuż Wielkiego Muru. Od początku wyścig przebiegał spokojnie. Rywalki dyktowały równe tempo. Nerwówka rozpoczęła tuż przed końcem, spadł deszcz. Decydujący atak poszedł na ostatnim odjeździe. Gdy się zorientowałam, że rywalki odjeżdżają było już za późno na pogoń. Pozostało skupić się na bardzo dobrym finiszu z grupy, który przyniósł mi 8 miejsce. Na mecie byłam przemarznięta do szpiku kości i jednocześnie bardzo szczęśliwa. Pomimo przeciwności potrafiłam przygotować się do jednej z najważniejszych imprez w życiu sportowca. Szczytem marzeń był medal, ale nie zawsze trzeba wejść na szczyt by poczuć się spełnionym.

** Który z wielu tytułów mistrzyni Polski sprawił Tobie największą przyjemność?*

Każdy tytuł mistrzowski jest dla mnie ważny. Z każdego jestem dumna. Jednak są dwa dla mnie szczególne - złoto zdobyte podczas MP w Sobótce (2005) bezcenne, bo założyłam mistrzowską koszulkę na swoich terenach, wśród swoich kibiców. Wygrać na szosach, po których na co dzień się trenuje to frajda. Drugi bardzo cenny dla mnie krążek to ten zdobyty w Złotorii (2008), który zagwarantował mi start w igrzyskach w Pekinie.



Paulina Brzeźna-Bentkowska na mecie Mistrzostw Polski, Sobótka 2015

** Czy oprócz kolarstwa uprawiałaś inne dyscypliny?*

Moje sportowe życie rozpoczęło się w Szkole Podstawowej w Olesznej. Tam uprawiałam biegi długie. Potem pojawił się rower. Od tej pory zdominował on moje życie.

** Jaki klub, ekipę wspominasz najmilej i na jakim sprzęcie startowałaś?*

Jak to mówią „wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej” i dlatego najmilej wspominam lata, gdy reprezentowałam barwy klubu z Sobótki. Dwa lata ścigałam się w holenderskiej ekipie AA Drink Cycling Team. Było ciężko i miło. Poznałam wiele koleżanek, od których sporo się nauczyłam. Kolejne dwa sezony jeździłam w belgijskiej ekipie RedSun Cycling Team. Obie grupy wspominam bardzo pozytywnie. Sprzętu i rowerów było wiele. Wszystkie wyprodukowane przez znane firmy, a więc wszystkie były dobre.

** Sport, jednak rodzina i mąż to sportowcy, zdominował Wasze życie. Jak toczą się Państwa dalsze losy, co robicie lub zamierzacie jeszcze osiągnąć?*

Rower zakorzenił się w moim życiu mocno. W tym roku moja kolarska przygoda będzie obchodzić 20 urodziny. Jestem zawodniczką oraz trenerką dziewczyn, które są moimi koleżankami klubowymi. Wygląda na to, że najprawdopodobniej po zakończeniu kariery zawodniczej zajmę się trenowaniem innych. Marzę o stworzeniu grupy zawodowej, takiej która będzie walczyć na świecie.

** W tym roku uczelnia obchodzi swoje 70-lecie, zapewne Państwo będą uczestnikami. Jeśli to nie tajemnica, jaką szykujesz kreację?*

Nie wiem jeszcze czy będę obecna. Jeżeli nie będzie to kolidowało ze startami to się pojawię. Kreacja na pewno będzie odpowiednia.

Jerzy Szczygielski

Wyróżnienie

9 grudnia 2015 roku w sejmiku wojewódzkim wicemarszałek Ewa Mańkowska i Paweł Wróblewski przewodniczący sejmiku wręczyli Złote i Srebrne Odznaki Honorowe Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego, jako wyraz szczególnych zasług dla rozwoju oraz promowania Dolnego Śląska w kraju i na świecie, oraz docenienie tych, którzy swoją pracą i postawą wzbudzają podziw, szacunek i inspirują do naśladowania. Wyróżnienie otrzymało wiele osób, a wśród nich nasza koleżanka i dwaj koledzy.

Złotą Odznakę Honorową Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego otrzymał:

Kazimierz Naskręcki – wioślarz, w latach od 1958 do 1965 członek kadry narodowej, 12-krotny Mistrz Polski, medalista Mistrzostw Europy, olimpijczyk

z Tokio, trener wioślarstwa, trener kadry narodowej wioślarzy na Olimpiadach w Monachium i Montrealu, wychowawca medalistów Mistrzostw Polski, aktywny działacz i trener do chwili obecnej.

Srebrną Odznakę Honorową Zasłużony dla Województwa Dolnośląskiego otrzymał:

Jerzy Biernacki – zawodnik i trener wioślarstwa od lat pięćdziesiątych do siedemdziesiątych, w latach 1970 – 1986 wychowawca wielu medalistów Mistrzostw Polski Juniorów, aktywny działacz i sędzia wioślarstwa do chwili obecnej, wizytator wychowania fizycznego i sportu Kuratorium Oświaty i Wychowania we Wrocławiu.

Wyróżnionym bardzo serdecznie gratulujemy.



Paweł Wróblewski, przewodniczący Sejmiku Dolnośląskiego (w środku) z odznaczonymi: Kazimierzem Naskręckim (z lewej) i Jerzym Biernackim (z prawej)

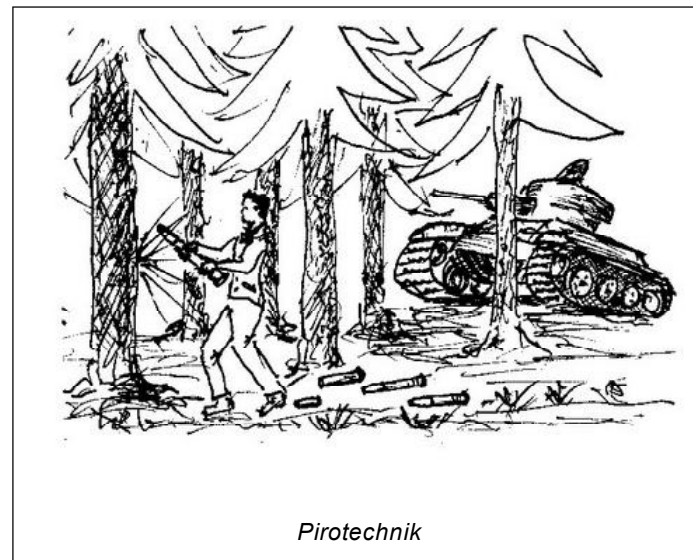
Redakcja

Wspomnienie czar

Pirotechnicy

Niemiecki Blitzkrieg na ZSRR w 1941 roku, przetoczył się bardzo szybko przez Wileńszczyznę. Cofające się w popłochu oddziały sowieckie zostawiły wtedy mnóstwo broni i amunicji, a także czołgów, pojazdów mechanicznych oraz wszelakiego rodzaju sprzętu wojskowego. Mnóstwo tych porzuconych rekwizytów Bellony znajdowało się na szlakach panicznego odwrotu Czerwonej Armii, a więc na szosach i drogach, ale także na polach i w lasach. Wtedy to niedaleko Czarnego Boru odkryliśmy z kolegami na leśnej polanie, porzuconą przez Sowietów baterię dział. Były to nowiutkie haubice kalibru 122 mm z pełnym wyposażeniem i amunicją, ale bez trakcji. Po kilkunasto minutowej zabawie z działami, właśnie tą amunicją zajęliśmy się. Interesował nas głównie proch w jedwabnych woreczkach, znajdujący się w mosiężnych gilzach dwustopniowych ładunków. Nabraliśmy go wtedy do worków co niemiara.

Zaraz po tym znaleźliśmy w lesie, porzucony z braku paliwa sowiecki czołg BT -2. W jego wnętrzu było pełno amunicji do armaty kal. około 70 mm i naboju do KM, w grubych bębnach. W gilzach zespolonych armatnich pocisków znajdował się poszukiwany przez nas proch. Aby się do niego dostać, po wykręceniu zapalników, wielokrotnie uderzaliśmy pociskami o



Pirotechnik

drzewo aż do ich poluzowania i wypadnięcia. Wbrew pozorom nie groziło to nie kontrolowanym wybuchem pocisku, bo zawarty w nim trotyl i proch w gilzie nie były się wstrząsów, eksplodując wyłącznie od detonatorów. Wyjmowane z gilz pęczki prochu podobne były do cienkiego makaronu.

Działając w ten sposób nagromadziliśmy spory jego zapas. Aluminiowe zapalniki pocisków rozkręcaliśmy przy pomocy kluczy, dla wydobywania z nich małych ładunków trotylu ze splonkami z piorunianem rtęci.

Innym razem, penetrując porzucone w lesie tabory jakiegoś sowieckiego oddziału, znaleźliśmy także duży zasobnik z racami, i o dziwo produkcji niemieckiej, który zawierał ich bogaty asortyment. Były tam rakiety oświetlające, w tym także ze spadochronikami, dzienne sygnałowe i różnokolorowe dymne. Niestety nie mieliśmy do nich rakietnicy, ale przemysłnie zaradziliśmy temu, o czym dalej.

W jakim to celu gromadziliśmy cały ten arsenał wojennych środków? Otóż w zgranej paczce nastolatków jakimi byliśmy, zapanowała wtedy na nie szczeniacka moda. Rajcował nas huk wybuchów i ich skutki. Powstała między nami powszechna rywalizacja – kto głośniej huknie, albo kto coś ciekawszego zmajstruje itp. Tak więc z prochu upychanego w papierowe pakiety, ciasno owiniętych sznurkiem, robiliśmy ładunki, które po ich podpaleniu skakały w różne strony jak żaby. Konstruowaliśmy także napędzane prochem rakiety, które z głośnym wyciem szły nieraz nawet dość wysoko. Splonki z piorunującą rtęcią służyły nam do detonowania ładunków z trotylem wydłubowanym z pocisków artyleryjskich. Tymi ładunkami wysadzaliśmy w powietrze duże głązy i pniaki drzew. Głupich pomysłów w tych niebezpiecznych zabawach z materiałami wybuchowymi wtedy nam nie brakowało. Do naszych pirotechnicznych zabaw wykorzystywaliśmy także amunicję karabinową. Nie mając jeszcze wtedy broni palnej, konstruowaliśmy prymitywne samopalały i tzw. fugasy. W pierwszym przypadku, był to karabinowy nabój umocowany drutem do drewnianego łoża spełniający rolę lufy, w którym robiło się gwoździem małą dziurkę zasypywaną prochem. Taki samopalał odpalany był przez dotknięcie prochu rozpalonym do czerwoności drutem. W drugim sposobie do dziurki zrobionej w gilzie naboju, przywiązywało się nitką zapalną. Po jej zapaleniu, rzucało się nabój wysoko w górę, gdzie za moment następowała jego eksplozja. Niezły ubaw mieliśmy także z racami. Z brakiem rakietnicy do ich odpalania poradziłyśmy sobie konstruując przyrząd składający się z dwóch połączonych zawiasami desek. W jednej był wywiercony otwór na raketę, zaś w drugiej gwóźdź, który po uderzeniu desek o ziemię przebijał splonkę powodując odpalenie. Te seanse z racami odbywały się po zapadnięciu zmroku. Najbardziej widowiskowymi były dla nas wieloczęłonowe kolorowe rakiety, albo inne wolno opadające na małych spadochronikach. W dzień

odpalaliśmy ładunki dymne, hukowe, lub piekielnie wyjące race sygnałowe.

Siłą rzeczy, te pirotechniczne zabawy niosły za sobą duże ryzyko okaleczenia, lub nawet śmierci. I takie tragiczne wypadki w okolicy rzeczywiście się zdarzały. Kogoś tam rozerwał pocisk, innemu granat urwał rękę, lub niespodzianie zdetonowany zapalnik poranił palce dłoni, okaleczył twarz, lub uszkodził oko. Ten ostatni przypadek przydarzył się memu młodszemu koledze, wielkiemu zapaleńcowi militariów – Zdziśce S. Otóż ten domorosły saper, majstrując kiedyś przy splonce karabinowego pocisku zapalającego, spowodował jego detonację i wtedy to jego mikroskopijny metalowy odłamek utkwiał mu w rogówce oka. Dzięki natychmiastowemu zabiegowi przeprowadzonemu przez lekarza, Zdziśka oka nie utracił. Mnie, również aktywnemu uczestnikowi tych niebezpiecznych zabaw, na szczęście nic złego się nie przydarzyło.

Patrząc z dzisiejszej perspektywy na te wybryki domorosłych, nieletnich pirotechników, należy uznać je za głupie i szkodliwe. Można też ubolewać, że do nich dochodziło, bo w każdej chwili mogły one spowodować utratę życia lub kalectwo niesfornych małych uprząmionych ten niebezpieczny proceder.

Antoni Kaczyński

Przez Golgotę Wschodu do Wrocławia



Czesław Szczygłowski

Urodziłem się 17 lutego 1929 roku w Bałandyczach, w powiecie drohiczyńskim, na Polesiu. Moi rodzice mieszkali w dużym sześciopokojowym domu w kolonii Żabczyce, w pobliżu Pińska. Rodzice posiadali własne 36-hektarowe gospodarstwo rolne, mieli 50 krów i 6 hektarów olszyny, którą sprzedawali fabryce zapalek w pobliskim Pińsku. Tato - osadnik wojskowy prowadził gospodarstwo, mama zajmowała się domem. Była też opiekunka do dzieci i dwóch białoruskich służących zajmujących się końmi. Do wszystkich posiłków siadaliśmy do stołu całą rodziną: dziadkowie Szczygłewscy, rodzice oraz nasza

piątka – brat, trzy siostry i ja. Mama raz w tygodniu piekla chleb na liściach kapusty. Prosto z pieca, posmarowany świeżym masłem, smakował, jak nic innego na świecie. Jedynym zmartwieniem mojego dzieciństwa było robowienie tego masła – trzeba było bez końca machać tłuczkiem w kance.

W ukazie Stalina z 5 grudnia 1939 r. była zaplanowana zsyłka na Sybir (na 20 lat), która dotyczyła elit politycznych, środowisk patriotycznych, osadników wojskowych, obszarników ziemskich i ich rodzin, policjantów, nauczycieli, lekarzy, urzędników państwowych, straży granicznej i gajowych. Za grupę szczególnie niebezpieczną uznano osadników wojskowych oraz cywilnych kolonistów, którzy posiadali nabytki terytorialne.

Nasza rodzina podzieliła los wielu polskich rodzin zesłanych do nieludzkiej ziemi.

Na początku lutego 1940 roku o trzeciej w nocy do domu wtargnęło NKWD. Pozwolono nam zabrać całą żywność, jaka była w spiżarni, ciepłą odzież, bieliznę pościelową, poduszki, pierzyny, kazano zabrać ze sobą piły i siekiery do cięcia drzewa oraz nowe sanki. Mamie udało się zabrać maszynę do szycia oraz ukrytą w niej figurę Matki Bożej z Niepokalanowa, która była duchowym wsparciem dla naszej rodziny przez cały okres pobytu na zesłaniu. Ja ukryłem pod pierzyną swojego małego pieska Karusia, który na Syberii został pożarty przez wilka ratując mi życie. Po pożegnaniu z dziadkami zabrano rodziców oraz naszą piątkę saniami na stację w Pińsku i umieszczono w pociągu towarowym zmierzającym do Archangielska. Jechaliśmy trzy tygodnie. W Archangielsku, po selekcji, zostaliśmy przydzieleni do posiołka Krasnaja Zaria, oddalonego o kolejne 100 km. Dotarliśmy na miejsce po ośmiu godzinach jazdy ciężarówką po zamrzniętej



Pierwsza sowiecka masowa wywózka obywateli II RP na Syberię

rzece Dwinie. Trząsał 40-stopniowy mróz, a drogę kolumnie torowały dwa olbrzymie traktory z pługami śnieżnymi. Mieszkaliśmy w baraku w środkowej części posiołka. Obok była świetlica, sklep spożywczy, a nad wąwozem – budynek szkoły podstawowej, który od rzeki wspierały grube pale. To miejsce upatrzyłem sobie na magazyn do przechowywania zdobywanej przez siebie żywności. Tato za pracę przy wycinaniu drzew, które było wrzucane do rzeki i kierowane w stronę Morza Białego, dostawał kilka kromek chleba. Puchliśmy z głodu. Całymi nocami leżałem i rozmyślałem, skąd wytrzasnąć coś do jedzenia. Z młodszymi siostrami rwaliśmy brzoźowe gałęzie, które zanośłem gospodyniom z pobliskiej wioski dla kóz. Dostawałem za to mleko dla rodziny. Rozplątywałem stalowe liny statków i ciąłem je na centymetrowe kawałki. Za tak wyprodukowane z siostrą gwoździe otrzymaliśmy kartki na chleb. Latem, z pozostałymi dziećmi musieliśmy chodzić na bagna, aby zbierać żurawinę, jagody i borówki. Zimą moim zadaniem było zaopatrywanie w opał naszego baraku i sąsiadki. Wkładałem narty własnej roboty i jechałem z siostrą wycinać suche świerki w tajdze. Tak się nauczyłem wtedy szusować, że w 1950 roku zostałem wicemistrzem Dolnego Śląska w biegu na 18 km. Gdy podpatrzyłem, jak rybacy łowią ryby, sam spróbowałem tej sztuki. Było to w czerwcu, przed imieninami taty i siostry Janki. Udało mi się złapać w rzece ogromnego szczupaka. Siłowałem się z nim dłuższy czas, aż wreszcie podpłynął pod powierzchnię i wtedy ogłuszyłem go wiosłem i wciągnąłem do łódki. Sam...zemdlałem. Na szczęście, gdy się ocknąłem, szczupak dalej był nieprzytomny. Dumny zaniósłem go do naszego baraku za skrzela, a jego ogon włókł się po ziemi. Porąbany zmieścił się w trzech wiadrach. A jaka potem była uczta!

W czerwcu 1943 roku tato zgłosił się na ochotnika do tworzonej Pierwszej Dywizji Wojska Polskiego im. Tadeusza Kościuszki. My pozostaliśmy w tym posiołku do sierpnia 1943 r. Wtedy to nadarzyła się okazja do ucieczki. W bani, gdzie palił mój brat, często zażywał kąpeli kapitan statku pasażerskiego „Puszkina”, kursującego w górę Dwiny. Za kilka butelek wódki zgodził się ukryć pośród drewna w ładowni piętnaście osób i przewieźć je do miejscowości Kotłas. Zbieraliśmy jagody i wymieniali na wódkę oraz chleb, który po kryjomu suszyliśmy. Przygotowania musiały być czynione z dużą ostrożnością, aby nie były przez nikogo zauważone. Byliśmy pierwszymi uciekinierami wśród zesłańców z naszego posiołka Krasnaja Zaria. Po trzech dobach statek przybił do przystani w Kotłasie. Tam radzieccy oficerowie dostrzegli w naszych tobołach główki maszyn do szycia. Gdy dowiedzieli się, że kobiety potrafią je obsługiwać, zabrali nas do wioski w pobliżu Koriażmy, w rejonie solwyczegodzkiem. Komendant jednostki wojskowej załatwił nam kwatery u gospodyń. Obiecał też załatwić nam pozwolenie na pobyt oraz zorganizowanie spółdzielni krawieckiej, bardzo

potrzebnej tej jednostce. Mama i starsza siostra pracowały w tej szwalni, a pozostałe siostry im pomagały. Ja dorabiałem z cienkiego drutu haftki. Ponadto do moich obowiązków należało kupowanie chleba na kartki, przygotowywanie drewna na opał oraz gromadzenie zapasów żywności na nadchodzącą zimę. Z lasu przynosiłem w koszu grzyby, a pod nimi kartofle, kapustę i groch, zbierane nocą z kuzynem na pobliskich polach. Starszy brat w międzyczasie zgłosił się na ochotnika do wojska, a ja zastąpiłem go w rozwożeniu chleba do sklepów.

W lipcu 1944 roku, na rozkaz władzy sowieckiej, całą rodzinę przewieziono do sowchozu Dmitrowka pod Charkowem. Zakwaterowano nas w budynku dawnej łaźni. Pracowałem z siostrami na plantacji buraków cukrowych i słoneczników. Na przełomie 1944 i 1945 r. zostałem wysłany na kurs kierowców samochodowych. Po ukończeniu szesnastu lat uzyskałem prawo jazdy i woziłem buraki do cukrowni Iwanowka. Często przejeżdżałem obok obozu jenieckiego pod gołym niebem, w stepie, ogrodzonego drutem kolczastym. Udaając, że mam awarię samochodu zatrzymywałem się, a w tym czasie kobiety zatrudnione do rozładowywania, rzuciły surowe buraki zgłodniałym więźniom.

W tym sowchozie było kilkadziesiąt hektarów słonecznika. Jesienią, w jasne księżycowe noce, cała zgraja młodzieży wychodziła na wyprawę po ziarna słonecznika. Każde z nas miało po dwa worki i kij. Dojrzałą głowę słonecznika wkładaliśmy do worka i uderzaliśmy kijem, aby wykruszyły się wszystkie dojrzałe ziarna. Napelnialiśmy worki do 1/3 objętości, aby łatwo było je zawiązać, co bardzo ułatwiało przenoszenie. Uzbierane cztery, pięć worków ziarna odwoziliśmy później do olejarni. Mieliśmy olej słonecznikowy za darmo. W zimie, aby ogrzać pomieszczenie w którym mieszkaliśmy, przewoziłem na nartach ze stogu wykę. Kiedy pracowałem jako kierowca zaopatrywałem w opał swoją rodzinę i innych zesłańców, przywożąc drewno z lasu w pobliżu Charkowa. W sowchozie była też stołówka, w której wydawano zupy. Najczęściej był to wspaniały barszcz ukraiński z wkładką z mięsa wołowego.

Nadszedł wreszcie czas powrotu do kraju. W dniu 10 lutego 1946 roku załadowano nas na samochody i odwieziono na stację. Znowu znaleźliśmy się w bydłowych wagonach i po kilku godzinach transport ruszył w kierunku upragnionej ojczyzny. Mijaliśmy po drodze Połtawę, Kijów, Lwów. W Przemyślu mieliśmy kilkugodzinny postój. Zwiedziłem miasto, pomodliłem się w kościele franciszkanów dziękując Bożej Opatrzności za szczęśliwy powrót do kraju. Nie wiedziałem wówczas, że w kamienicy naprzeciwko tego kościoła mieszkała z rodziną moja przyszła żona Krystyna.

Z Przemyśla jechaliśmy przez Rzeszów, Kraków, Opole, Wrocław, Legnicę, Luban Śląski do Sulikowa, gdzie czekał na nas tato, już jako osadnik

wojskowy. Pracowałem w gospodarstwie rolnym rodziców, a wieczorami uzupełniałem wiadomości z zakresu szkoły podstawowej w Zgorzelcu. W 1948 roku przyjechałem do Wrocławia i tu ukończyłem gimnazjum i liceum dla dorosłych, wtedy też zacząłem uprawiać kolarstwo. W 1952 r. zdałem dużą maturę w Liceum Komunikacyjnym przy ul. Dawida, i w tym samym roku rozpocząłem studia we wrocławskiej Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego.

Po ukończeniu studiów w 1955 roku nakazem pracy skierowano mnie do IX Liceum Ogólnokształcącego, w charakterze nauczyciela wychowania fizycznego i przysposobienia obronnego. Zaczynałem praktycznie od przysłowiowego zera. Przy moich usilnych staraniach w dyrekcji szkoły i komitecie rodzicielskim oraz przy ogromnym zaangażowaniu młodzieży uporządkowaliśmy teren szkoły. Powstały boiska do gier, a także skocznie i bieżnie lekkoatletyczne. Ogromnie dużo starań i zabiegów wymagał remont i wyposażenie sali gimnastycznej oraz urządzenie drugiej sali zastępczej w budynku głównym. Wychowanie fizyczne w „dziewiątce” nabrało rozmachu; młodzież startowała we wszystkich dyscyplinach sportowych i imprezach organizowanych przez władze oświatowe i Szkolny Związek Sportowy. W szkole prowadzony był stały cykl rozgrywek w wielu dyscyplinach, mieliśmy też tradycyjny „Dzień Sportu Szkolnego”. W latach 70-tych, jako nauczyciel PO, sprawowałem opiekę nad szkolną sekcją strzelecką. Na emeryturę odszedłem z powodów zdrowotnych w 1980 roku.



Sędzia kolarski Czesław Szczygłowski

Śląska. Byłem też inicjatorem i organizatorem wyścigów Szlakiem Grodów Piastowskich. Sędziowałem wiele wyścigów kolarskich zarówno na szosie, jak i na torze.

Od 1988 roku, kiedy został reaktywowany Związek Sybiraków, wiele czasu

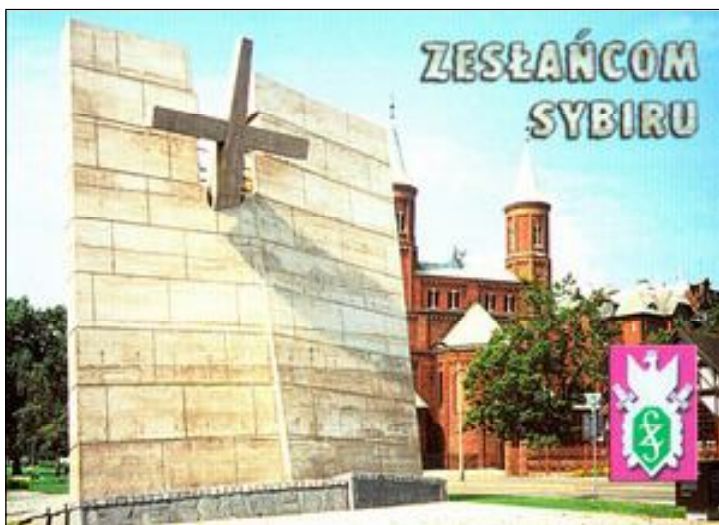
Przez wiele lat pracowałem społecznie w Okręgowym Związku Kolarskim. Byłem organizatorem wielu kolarskich Mistrzostw Polski na szosie i torze kolarskim. Pracowałem w Komisji Technicznej Etapów Wyścigów Pokoju przejeżdżających przez tereny Dolnego

poświęciłem na aktywną w nim działalność, zakładając w 1989 r. Koło Wrocław Stare Miasto. Byłem współinspiратorem i członkiem Komitetu Budowy Pomnika „Zesłańców Sybiru” na placu Strzeleckim we Wrocławiu, a także współorganizatorem odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Kościele Garnizonowym i budowy „Krzyża Znak Pamięci” w kościele oo. Redemptorystów na Biskupinie. Krzyż wykonał artysta rzeźbiarz Stanisław Wysocki – absolwent naszej uczelni.

We Wrocławski Oddziale Związku Sybiraków pełniłem funkcję wiceprezesa Zarządu. Byłem także Przewodniczącym Komisji Weryfikacyjnej Oddziału oraz prezesem Koła. Od 2014 roku jestem Honorowym Prezesem Zarządu Koła Wrocław Stare Miasto.

Za swoją pracę zawodową i społeczną zostałem wielokrotnie odznaczony i wyróżniony.

Czesław Szczyglewski



Fotografia pomnika Zesłańcom Sybiru we Wrocławiu, wykonana przez Czesława Szczyglewskiego

Pro memoria

Wspomnienie!

*Świeci słońce od rana
Zagłada w oczy Tve
Patrzysz, nie widzisz Eli, Ryszarda
Są gdzieś, ale nie wiesz gdzie.
Odeszli daleko w nieznane
Do krainy wiecznych snów
By kiedyś powrócić na ziemię
I spotkać się z Tobą znów.
Ty mówisz do Nich
Usiądźcie przy mnie mili
Pokażcie twarze swe
Chciałabym Was raz jeszcze zobaczyć
Choćby tylko we śnie.*

*Eli i Rysiowi Jezierskim
Ala i Bronek Pietrasowie*

Aniu!

*Aneczko droga przyjaciółko
Zniknęłaś Nam z oczu
Niby mała pszczołka
Chodzimy, szukamy, nikt nie widział Ciebie
Może Cię ujrzymy na błękitnym niebie
A tymczasem bardzo tęsknimy za Tobą,
Za Twoją mową, uśmiechem
Za Twoją osobą!*

*Ani Rybickiej
Ala i Bronek Pietrasowie*

Listy

Życzenia 2015

Serdeczne życzenia zdrowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia, wszelkiej pomyślności w nowym 2016 w oparciu na czerstwym zdrowiu
składają Kazia i Staszek Paszkowscy

ŻYCZE ŚWIĄT WYPEŁNIONYCH RADOŚCIĄ I MIŁOŚCIĄ, NIOSĄCYCH SPOKÓJ I ODPOCZYNEK.

Nowego Roku spełniającego wszelkie marzenia, pełnego optymizmu, wiary, szczęścia i powodzenia

Zuzanna Zwoźniak

Nadchodząca Wigilia to nie tylko okres radości, ale również zadumy nad tym, co nas czeka. Niech ten czas przyniesie dużo optymizmu i wiary w pogodne jutro. A nowy 2016 rok w każdym swoim dniu niech niesie wiele radości z uzyskanego dobra.

Wesołych Świąt życzy

Mieczysław Dorskoc

Prezes Podkarpackiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej w Rzeszowie

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku dla Zarządu Stowarzyszenia i wszystkich Członków Stowarzyszenia życzy

Jerzy Krakowczyk rocznik 1966

Wszystkim niewątpliwie sympatycznym Paniom i Panom działającym z wielkim zaangażowaniem w naszym



Stowarzyszeniu Absolwentów składamy życzenia zdrowych, ciekawych dni, spokojnych nocy, odpoczynku bez telewizora i komputera, ale z fajnymi ludźmi w ten Świąteczny czas i w całym Nowym 2016 Roku

Baśka Nawrot i Tosia z Gorców

Szanowni Koledzy!

Z okazji nadchodzącego Bożego Narodzenia składam Państwu serdeczne życzenia zdrowych, spędzonych w gronie najbliższych, pełnych rodzinnego ciepła i miłości Świąt.

Niech magiczna chwila Wigilijnego Wieczoru przyniesie Państwu spokój i radość, a nadchodzący 2016 Rok energię do realizacji zamierzonych celów oraz poczucie prywatnego i zawodowego spełnienia



*Świąteczny bałwankokotek 2015
autorstwa Tosi z Gorców*

Zdzisław Drobniewski - absolwent 1984 r.

Niech ten szczególny czas Świąt Bożego Narodzenia będzie dla Was okazją do spędzenia miłych chwil w gronie najbliższych, w atmosferze pełnej miłości i wzajemnej życzliwości, a Nowy Rok, by stał się czasem spełnionych marzeń i nadziei

Małgorzata i Andrzej Gralińscy

Droga Pani Halino,

Na ręce Pani składam życzenia dla Pani i dla całego Zespołu Redakcyjnego Biuletynu Absolwenta.

Niech te Święta Bożego Narodzenia będą dla wszystkich spokojne i szczęśliwe. Aby światło gwiazdy betlejemskiej wyzwoliło w nas energię i obdarzyło uczuciem głębokiej radości.

A w Nowym Roku 2016 życzę zdrowia i powodzenia we wszystkich zamierzeniach i planach.

Z pozdrowieniami łamiąc się wirtualnym opłatkiem

Izabella Degen

Świąt Bożego Narodzenia wypełnionych radością i miłością, Nowego 2016 Roku spełniającego wszelkie marzenia oraz satysfakcji z pracy na rzecz Stowarzyszenia życzę

Antoni Mucha (1966)

Drodzy Koleżanki i Koledzy! Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku pragnę przekazać serdeczne życzenia szczęścia, pomyślności i przede wszystkim zdrowia.

Zdzisław Kadziak (1962)

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wielu głębokich i radosnych przeżyć, wewnętrznego spokoju i wytrwałości oraz zdrowia i pomyślności w każdym dniu Nowego Roku 2016 życzę całemu Zarządowi

Tadeusz Dłużyński (1963) z Pabianic

*Z daleka, lecz w sercu z Wami
Dzielę się opłatkiem wraz z życzeniami
Miłości, zdrowia i spełnienia
Szczęśliwego Bożego Narodzenia.*

Kochanemu gronu działaczy Stowarzyszenia Absolwentów AWF przesyłam najlepsze życzenia

Teresa Nowakowska z Kanady

Koleżanki i koledzy absolwenci

W naszym kraju, już od dawna, różne instytucje, szkoły, kluby organizują spotkania opłatkowe, ale jeszcze nie słyszałam, aby spotykali się na wspólnym kolędowaniu. Nasze Stowarzyszenie jest ewenementem na skalę nie tylko Dolnego Śląska, ale również Polski. Jak usłyszałam o takim spotkaniu, bardzo chciałam zobaczyć, jak się to odbywa i przyjechaliśmy z małżonkiem z Ząbkowic Śląskich. Moje wrażenie przeszło wszelkie oczekiwania. Była to wielka uczta dla duszy. Ja sama nie mam słuchu, więc nie brałam udziału w śpiewaniu, ale mój małżonek, owszem. Byłam zauroczona śpiewem na głosy. Było widać zadowolenie na twarzach śpiewających. Była to dla nich wielka frajda, dla mnie zresztą też. Cieszę się bardzo, że mogłam brać kilka razy udział w takim wspaniałym występie.

Jestem szczęśliwa, że choć późno, za namową Władka Kopysia parę lat temu, ale zapisaliśmy się do Stowarzyszenia. Wszystkim, którzy jeszcze tego nie zrobili życzę, aby tę decyzję podjęli jak najszybciej.

Cieszcie się każdym dniem życia

To znaczy, że szczęście trwa

W postaci osób stojących przy Was

Żony, męża, dzieci, wnuków, rodziny

Przyjaciół, znajomych, nawet kota czy psa

Życie składa się z drobiazgów

Kwiatów kwitnących w ogrodzie

Liści na drzewach szeleszczących

Czy aut po ulicach mknących.

Nauczcie się cieszyć tym wszystkim.

A wtedy życie Wasze będzie bogate i upojne

A serca zdrowe i spokojne.

Tego Wam wszystkim życzę z całego serca

Albina Pietras z Ząbkowic Śląskich

Sport

Prof. Andrzej Rokita - działaczem sportowym Dolnego Śląska

W dniu 11 stycznia 2016 r. we wrocławskim Narodowym Forum Muzyki, odbyła się 63 Dolnośląska Gala Sportu. Działaczem sportowym Dolnego Śląska został **dr hab. Andrzej Rokita**, prof. AWF, **Hala Wielofunkcyjna** zajęła drugie miejsce w kategorii najlepszy obiekt sportowy, **Marek Rożej** (trener Ia Joanny Linkiewicz i Rafała Omelko, KS AZS-AWF Wrocław) zdobył drugie miejsce w kategorii najlepszy trener sportowy. W kategorii najlepszy sportowiec czwarte miejsce zdobył **Rafał Omelko** (Ia KS AZS-AWF Wrocław), szóste miejsce **Joanna Linkiewicz** (Ia KS AZS-AWF Wrocław), a siódme miejsce **Agata Ozdoba** (judo KS AZS-AWF Wrocław). W kategorii sportowiec dyscyplin The World Games pierwsze miejsce zajęła **Magdalena Nowakowska** (karate studia doktoranckie).



Fot. H. Nawara

Prof. Andrzej Rokita z małżonką i córką

Plebiscyt „Życia Akademickiego” na najlepszego sportowca i trenera AWF i KS AZS AWF we Wrocławiu w 2015 roku

19 stycznia 2016 roku, odbyła się uroczysta gala i ogłoszenie wyników XXIII Plebiscytu „Życia Akademickiego” na najlepszego sportowca i trenera Akademii Wychowania Fizycznego i Klubu Sportowego AZS AWF we Wrocławiu w 2015 roku, zorganizowana przez Uczelnianą Radę Samorządu Studenckiego, przy współpracy Biura ds. Studenckich i Sportu Akademickiego, Redakcji „Życia Akademickiego”, Działu Administracyjno-Gospodarczego, Centrum Informatycznego, Klubu Sportowego AZS AWF Wrocław, pod patronatem prof. Andrzeja Rokity - prorektora ds. studenckich i sportu akademickiego.

W uroczystej gali wziął udział Rektor – prof. Juliusz Migasiewicz, kierując do zebranych przemówienie okolicznościowe oraz wręczając wraz ze sponsorami nagrody laureatom plebiscytu.

Gałę poprowadził Dawid Kutrym - student I roku studiów II stopnia na Wydziale Nauk o Sporcie. W czasie uroczystej gali z pokazami wystąpiły Cheerleaderki Wrocław z naszej Uczelni, duet akrobatyczny Aleksandra Sobera i Jakub Wójcik, tancerze Teatru Tańca Step we Wrocławiu, zespół Kej OI Pi, oraz zespół góralski pod kierownictwem Pana B. Janika. Obsługę medialną zapewniła firma AV Media. Grał zespół: WRZOS BAND.



Joanna Linkiewicz odbiera nagrodę z rąk Tomasza Kabały

N a j l e p s i sportowcy w 2015 roku:

1. **Joanna Linkiewicz**, bieg 400 m ppł, sztafeta 4 x 400 m
2. **Rafał Omelko**, bieg 400 m, sztafeta 4 x 400 m
3. **Agata Ozdoba**, judo
4. **Robert Sobera**, skok o tyczce
5. **Michał Bąbos**, karate shotokan WSKA

Najlepsi trenerzy w 2015 roku:

1. **Marek Rożej**
2. **Dariusz Łoś**
3. **Wiesław Błach i Paweł Korycki**

Nagrody specjalne:

- Za całokształt działań na rzecz rozwoju sportu w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu: **prof. dr hab. Juliusz Migasiewicz**.
- Za sukces w biegu maratońskim w Brazylii: **Prof. dr hab. Jan Chmura**.
- Za systematyczne wspieranie przygotowań olimpijskich sportowców Klubu sportowego AZS AWF Wrocław: **Zenon Kiszkiel i Ryszard Żmijewski**.
- Debiut roku: **Mateusz Janik** – biathlon.
- Za najlepszy wynik w sporcie powszechnym: **Tomasz Buczek, Krzysztof Miazga, Konrad Mularczyk, Szymon Walków** – tenis oraz opiekun – **dr Mieczysław Lewandowski**.
- Najlepszy trener w sporcie paraolimpijskim: **Wojciech Seidel** – pływanie i **Jerzy Mysłakowski** – podnoszenie ciężarów.
- Za osiągnięcia w dyscyplinie The World Games 2017: **Dariusz Urbanik** – ultimate na plaży, **Magdalena Nowakowska** – karate WKF.

W głosowaniu internetowym:

- Najpopularniejszy zawodnik : **Michał Bąbos** – karate shotokan WSKA.
- Najpopularniejszy trener: **Piotr Wysoczański** – trener piłki nożnej w KS AZS-AWF Wrocław.



Laureaci plebiscytu

Redakcja

Odślonięcie pomnika doc. dr. Bronisława Haczekwiczca – „profesora nart” Zieloniec 5 marca 2016 r.



Odślonięcie pomnika Bronisława Haczekwiczca

W dniach 4-6 marca 2016 r. zorganizowano w Zieleńcu „Weekend z Haczekwiczem”, którego inicjatorem i organizatorem był Konwent Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu wraz ze Stowarzyszeniem Zieloniec, pod kierunkiem Józefa Dziąsko.

Najważniejszą uroczystością było odślonięcie, w sobotę 5 marca 2016 roku, pomnika Bronisława Haczekwiczca, autorstwa Agaty Radomskiej (odlew wykonał Stanisław Wysocki), ufundowany przez Konwent Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, Stowarzyszenie Zieloniec oraz współpracowników. Pomnik usytuowano obok pensjonatu „Stokłos” i Szkoły Narciarskiej T&T. Naszą uczelnię reprezentowali JM. Rektor prof. dr hab. Juliusz Migasiewicz, Rektor-Elekt dr hab. Andrzej Rokita, prof. AWF, prof. dr hab. Zofia Ignasiak, dr hab. Anna Skrzek, prof. AWF, prof. dr hab. Tadeusz Koszczyc, dr hab. Ryszard Bartoszewicz, prof. AWF i pracownicy. Wśród oficjalnych zaproszonych gości była rodzina, przedstawiciele samorządu, księża, instruktorzy – wychowankowie docenta, pracownicy Polskiego Związku Narciarskiego oraz licznie zgromadzeni studenci Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, przebywający na obozie szkoleniowo-dydaktycznym.

Program „Weekendu z Haczekwiczem” obejmował szereg imprez towarzyszących, m.in.: wieczory muzyczne połączone ze wspomnieniami o Bronisławie Haczekwiczcu, jarmark zdrowej żywności, nocny zjazd „duchów”, harce instruktorów szkółek narciarskich Zieleńca, a także XXX Jubileuszowy Memoriał im. Bronisława Haczekwiczca w narciarstwie alpejskim.

Ceremoniał uświetniła Kapela Janicki, którą tworzy rodzina Janików z

Borówna w gminie Czarny Bór. Po uroczystości odsłonięcia pomnika kapelę poprowadził przez Zieleniec Wojciech Zaczek – jeden z górali zielenieckich.

Uroczystość, z zamówioną na ten dzień wspaniałą pogodą, była bardzo dobrze przygotowana i przeprowadzona.



Wojciech Zaczek prowadzi Kapelę Janicki

Halina Jezierska

XXX Memoriał im. Bronisława Haczekwicz

W niedzielę 6 marca 2016 r., w ostatnim dniu „Weekendu z Haczekwiczem”, odbył się jubileuszowy XXX Memoriał im. Bronisława Haczekwicz w narciarstwie alpejskim Organizatorem zawodów była Katedra Rekreacji Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Memoriał odbył się pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Dolnośląskiego oraz patronatem i dzięki wsparciu Prorektora ds. Studenckich i Sportu Akademickiego dr. hab. Andrzej Rokity, prof. AWF. Uroczystość otwarcia zawodów odbyła się przy pomniku doc.dr. Bronisława Haczekwicz, a zawody oficjalnie otworzył Rektor-Elekt dr. hab. Andrzej Rokita w towarzystwie dyrektora Biura Sportu, Turystyki i Rekreacji Urzędu Marszałkowskiego, dr. Wojciecha Bilińskiego, członków Kolegium

Rektorskiego Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu oraz bardzo licznie przybyłych zawodników i kibiców.

Na starcie stanęło 95 zawodników i zawodniczek (46 mężczyzn, 28 kobiet oraz 21-osobowa grupa dzieci i młodzieży). Startujący rywalizowali w dwuboju, na który składały się: sprawdzian sportowy (ślalom gigant) oraz sprawdzian techniczny (jazda techniczna oceniana przez ekspertów). Mimo mgły, delikatnie przeszkadzającej zawodnikom, stok na którym rozegrano slalom gigant, okazał się być przygotowany perfekcyjnie. Po rywalizacji sportowej zawodnicy przystąpili do jazdy technicznej. Tu oceniano ewolucje: łuki płużne, skręt równoległy NW, skręt równoległy długi oraz śmig.

W klasyfikacji generalnej kobiet zwyciężyła Karolina Adamska przed Katarzyną Stokłosa i Martą Mirus.

Wśród mężczyzn zwyciężył Maciej Harasym przed Jędrzejem Spyrą i Tomaszem Andreasikiem.

Tradycją memoriału jest wyłonienie najlepiej jeżdżącego technicznie zawodnika. W tym roku zwyciężył Maciej Harasym, którego suma ocen z jazdy technicznej wyniosła 39 pkt. (na 40 możliwych). Nagrodą był puchar ufundowany przez Marszałka Województwa Dolnośląskiego

Od niedawna w klasyfikacji memoriału pojawiła się grupa dzieci i młodzieży. W klasyfikacji generalnej dzieci zwyciężył Antek Chachulski, przed Kacprem Chachulskim i Filipem Janasem. W grupie młodzieży pierwsze miejsce zajął Piotr Browarski przed Jakubem Zaczkiem i Miłoszem Rysz.

Dr Piotr Kunysz członkiem Społecznej Rady Sportu



Piotr Kunysz (z lewej) odbiera akt powołania

21 grudnia 2015 roku w Hali Torwar w Warszawie, odbyło się pierwsze posiedzenie Społecznej Rady Sportu powołanej przez Ministra Sportu i Turystyki Witolda Bańkę.

Minister Witold Bańka wręczył członkom Rady akty powołania. W skład 26-osobowej Społecznej Rady Sportu weszli m.in. byli sportowcy, trenerzy, menedżerowie, lekarze, prawnicy oraz samorządowcy, a wśród nich powołanie odebrał dr Piotr Kunysz, przedstawiciel sportów zimowych.

Dr Piotr Kunysz jest kierownikiem Zespołu Zimowych i Turystycznych Form Rekreacji Ruchowej w Katedrze Rekreacji Ruchowej AWF we Wrocławiu. Jest propagatorem snowboardingu i kitesurfingu w Polsce, a także autorem specjalistycznych książek i poradników szkoleniowych w tych dyscyplinach.

Dr Urszula Włodarczyk Dyrektorem Departamentu Sportu Wyczynowego w Ministerstwie Sportu i Turystyki



Urszula Włodarczyk

Od 23 lutego 2016 roku, doktor Urszula Włodarczyk – pracownik dydaktyczny Zakładu Teorii i Metodyki Lekkoatletyki naszej Akademii jest dyrektorem Departamentu Sportu Wyczynowego w Ministerstwie Sportu i Turystyki. Do zakresu działań Departamentu należy tworzenie warunków dla rozwoju sportu wyczynowego, a w szczególności przygotowań reprezentacji Polski do imprez najwyższej rangi.

Dr Urszula Włodarczyk, to czołowa wieloboistka świata w latach 1991-2000, uczestniczka Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie, w Atlancie i w Sydney; wielokrotna medalistka mistrzostw Polski, Europy i Świata. Pięciokrotna laureatka „Złotych kolców”. Po ukończeniu studiów została asystentem w Katedrze Lekkoatletyki Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, łącząc przez kilka

lat umiejętnie uprawianie sportu wyczynowego z pracą naukowo-dydaktyczną. Zawodniczą karierę zakończyła po 20 latach, w 2002 roku.

W latach 2005-2008 pełniła funkcję prezes Dolnośląskiego Związku Lekkiej Atletyki, będąc jednocześnie członkiem zarządu PZLA. Ostatnio była prezesem klubu sportowego WLKS we Wrocławiu. W 2012 r. European Athletics - europejska federacja lekkoatletyczna uhonorowała ją specjalnym wyróżnieniem Women's Leadership Awards za całokształt działalności w lekkiej atletyce.

Humor

Olejnica w anegdocie - z notatnika Henryka Nawary

Siennik

W latach 1964 – 1976 przyjeżdżający do Olejnicy studenci rozpoczynali pobyt na obozie od spełnienia kilku trudnych dzisiaj do wyobrażenia obowiązków. Jednym z nich była konieczność wypchania słomą sienników, na których później młodzież spała w dziesięcioosobowych namiotach wojskowych. Tuż po przyjeździe udaliśmy się całą obozową grupą do stodoły rolnika Wojciecha i wśród śmiechów i żartów wzięliśmy się do pracy. Nigdy wcześniej nie napychałem siennika, dlatego zapytałem:

- Gospodaru, jak dużo trzeba tej słomy włożyć?

- Jak najwięcej - usłyszałem w odpowiedzi - Jak się na nim położysz, to siennik pod ciężarem ciała sam się uformuje.

Chyba zanadto wzięłem sobie do serca tę radę, gdyż już po paru minutach siennik zrobił się twardy i ... okrągły. Przyniosłem go na plecach do namiotu i wieczorem ułożyłem się do snu. Nie było mi zbyt wygodnie, gdyż musiałem trzymać siennik rękoma z obu stron aby się z niego nie stoczyć. W tej mało komfortowej pozycji zasnąłem. Obudziłem się w nocy z przeświadczeniem, że coś jest nie tak. Przez dłuższą chwilę próbowałem sobie przypomnieć gdzie jestem, chciałem się uszczypnąć w policzek, aby przekonać się czy „to jawa czy sen”, ale nie mogłem dotknąć rękoma twarzy. Co się okazało? We śnie zsunąłem się z siennika, ale nie na prawą lub lewą stronę tak jak się tego obawiałem, tylko...wzdłuż. Z tego powodu, że nie zablokowałem zagłówka łóżka zjechałem po sienniku głową w dół i wysunąłem się do połowy ciała poza brezent namiotu. Głowę miałem na zewnątrz (nad sobą pięknie rozgwieżdżone wrześnie olejnickie niebo), a tułów w środku. „Jaka piękna noc” – pomyślałem. Dzisiaj, 40 lat później kiedy chodzę ze studentami późnym wieczorem słuchać muzyki do lasu i spoglądam w gwiazdy zawsze mam wrażenie, że się ze mnie śmieją.

Henryk Nawara

Z notatnika Adama Rydzińskiego

Z Maksymem nikt nie wygra



Adam Rydziński

Jerzy Biliński (*nazywany przez kolegów Misiem, przyp. HN*) z racji niskiego wzrostu stawał się czasem obiektem żartów, na szczęście nie miał na tym punkcie kompleksów. Któregoś dnia pod oknami Zakładu Gier Stanisław Maksymowicz próbował uruchomić swój motor. Niestety, rozrusznik tylko rządził, a silnik za nic nie chciał odpalić. Znany ze swoich karkołomnych lotniczych wyczynów Maksymowicz (*nazywany przez kolegów Maksymem, Maksem lub Maksiem, przyp. HN*) dostał od Misia prztyczek:

- Maksym to nie samolot! – zażartował.
- Czy ktoś coś mówił? Czy mi się tylko wydawało? – odparł Staszek – zaglądając przy tym pod motor.

Czekająca na zajęcia grupa studentów będąca świadkiem zdarzenia ryknęła śmiechem. Misiu zniknął w okienku. Studenci ustalili wynik na 1:0 dla Maksymowicza. Kilka dni później przed schodami Zameczku Jerzy Biliński próbował uruchomić swój motor. W tym samym czasie od strony winiarni, z szybkością prawie stu kilometrów na godzinę, wjechał na teren posesji Maksymowicz. Pędził swoją rajdówką prosto na Misia, a ten przerażony rzucił motocykl uciekając na schody przed szarżującym Staszkiem. Maksymowicz zahamował z piskiem opon dziesięć centymetrów przed motorem Bilińskiego, roześmiany wysiadł z auta i powiedział:

- Misiu, z samochodu byś tak szybko nie wyskoczył!
- Maksym, kto ci na Boga dał prawo jazdy?

Miał rację, studenci przyznali mu punkt i ustalili wynik na 1:1.

Adam Rydziński

Terminarz spotkań organizowanych przez Zarząd Stowarzyszenia w roku 2016

- * 20 MAJA 2016 (piątek) – godz. 17.00, ul. Witelona 25
Słoneczny piknik pod kasztanami
- * 15 LISTOPAD 2016 (wtorek) – godz. 18.00, Dwór Polski
Reminiscencje pozjazdowe
- * 11 GRUDZIEŃ 2016 (niedziela) – godz. 17.00, Dwór Polski
Spotkanie opłatkowe
- * 10 STYCZEŃ 2017 (wtorek) – godz. 18.00, Dwór Polski
Wieczór kolęd



Biuletyn Absolwenta (66)

Kolegium redakcyjne: Halina Jezierska, Zbigniew Najsarek, Henryk Nawara,
Henryk Sienkiewicz

Konto bankowe: 73 1950 0001 2006 0778 4196 0002

Konto dla abs. za granicą: IEEAPLPA 73 1950 0001 2006 0778 4196 0002

Adres: Stowarzyszenie Absolwentów, Akademia Wychowania Fizycznego
ul. Witelona 25, 51-617 Wrocław, tel. (71) 347-31-23

Internet: <http://absolwenci.awf.wroc.pl/>

e-mail: stow.absolwentow@awf.wroc.pl

Dyżury: sekretariat Stowarzyszenia - ul. Witelona 25
wtorki i czwartki godz. 11.00 - 12.30